



STANISŁAW PAWŁOWSKI

Rzut oka na stan
i rozwój geografji w Polsce
(1875—1925)

ODBITKA Z JUBILEUSZOWEGO
TOMU «KOSMOSU»

W KRAKOWIE
NAKŁADEM POLSKIEGO T-WA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA W. R. i O. P.

1927



22.69

STANISŁAW PAWŁOWSKI.

Rzut oka na stan i rozwój geografji w Polsce 1875—1925.

Geografja regionalna.

Rzeczywiście rozwój geografji w Polsce w ostatnich 50 latach szedł równolegle z rozwojem innych nauk, a zwłaszcza nauk przyrodniczych. Geografja weszła u nas w tym właśnie okresie na tory, na które wkroczyła równocześnie na szerokiej arenie światowej. Z okresu, który nazwać bylibyśmy skłonni okresem szukania dróg lub okresem Wincentego Pola, wkroczyliśmy niewątpliwie w okres poważnego budowania podstaw i podwalin pod gmach naszej nauki. Gdy przedtem o geografji w Polsce, może za wyjątkiem geografji politycznej, mówiło się dość cicho, gdy się jej w szerszym zakresie nie uprawiało, to teraz nastął w społeczeństwie wyraźny przełom w poglądach na tę naukę, przełom będący niczem innym, jak odbiciem zarówno tego, co nastąpiło na zewnątrz, jak i tego, co się już przetworzyło w kraju.

Po okresie zatem, który słusznie nazwać byśmy mogli okresem polowskim, następuje okres szybkiego unowocześnienia geografji polskiej.

Nie spodziewał się może P o l, umierając w roku 1872, jakie szczęśliwe czasy nastąpią dla umiłowanej przez niego nauki. Usunięty przez rząd austriacki już od blisko lat 20-tu od warsztatu pracy — od pierwszej katedry geografji w Polsce na Uniw. Jagiellońskim, — odzywał się coraz rzadziej, a, co gorsza, nie widział wokoło siebie następców. Mimo to należy przypuszczać, że P o l a «Pieśń o ziemi naszej», «Obrazy z życia i natury» dotarły dalej niż jego poważne



studja naukowe. Wydane zaś w całości w roku 1875 wszystkie pisma geografa-poety kończą wprawdzie symbolicznie dawny okres ale równocześnie stanowią drogocenną dla przyszłego okresu spuściznę. Wartość i wpływ owej spuścizny należy oceniać nietyle ilością idei i myśli rozwiniętych w jego dziełach, ile wielkością uczucia względem ziemi ojczystej, co może więcej niż dzieła stało się trudnym do ocenienia posiewem w okresie następnym. Z jakiegokolwiek strony będziemy rzecz rozważali, nie możemy zaprzeczyć, że istniał wpływ Pola i na społeczeństwo i na geografów.

Wpływ Pola na społeczeństwo zaznaczył się w rozbudzonej miłości do ziemi ojczystej, do wszystkich jej krain, których piękno swoiste opiewał Pol tak znakomicie i w pieśni i w prozie. Wpływ na następujące po nim pokolenie geografów, które właśnie na tych pieśniach kształciło się, czy w domu czy w szkole, objawił się w tem, iż poświęcali oni w pierwszym rzędzie swą uwagę i swe siły ziemi ojczystej. A jak z tamtych usiłowań wyrósł i rozwinął się, choć później, potężny i ogarniający całą Polskę ruch krajoznawczy, wyrażający się w chęci poznania geografji i kultury ziem polskich, tak znowu z usiłowań geografów-naukowców powstała geografja polska, oparta na licznych badaniach i pracach.

Ale istniał także powód czysto zewnętrzny, dla którego geografja polska zwróciła się przedewszystkiem w stronę Polski. Nie było niepodległego państwa, węzłami interesów związanego z innymi krajami lub posiadającego kolonie zamorskie, i nie było podniety oraz pomocy do badań w krajach dalekich. Na podróże do obcych kontynentów pozwolić sobie mogli tylko ludzie bardzo bogaci. Wszyscy inni podróżowali po większej części przymusowo, jako emigranci, szukający zarobku lub jako polityczni wygnańcy. Mała garstka badaczy korzystała z pomocy państw zaborczych, jeszcze mniejsza ze środków ludzi prywatnych.

W takich warunkach — nie dziw, — że geografja polska, (zresztą nietylko geografja), przybrała charakter nieco jednostronny, Była geografją polską, ale i o Polsce. Szerokie horyzonty, jakie otwierają przed nauką regionalną, jaką jest geografja, podróże po innych krajach, wyjątkowo tylko były jej dostępne.

To było powodem pozbawienia geografji polskiej wielkich i ważnych przykładów zjawisk geograficznych, zwłaszcza takich, których Polska u siebie nie posiadała. Ten zaś moment wpłynął

ujemnie na formułowanie zasadniczych myśli i praw geografji. Skazana na niezbyt bogatą w przykłady Polskę, była i jest dotychczas geografja nasza, geografją o Polsce.

Ale i w tym zakresie istniały poważne przeszkody natury zewnętrznej i wewnętrznej. Do nich należy: rozbitcie ziem polskich kordonami i utrudnienie badań ze względów politycznych, tępienie i utrudnianie nauki polskiej w niektórych zaborach przez niezakładanie polskich szkół wyższych i prześladowanie towarzystw naukowych. To wszystko wyjaśnia, dlaczego w pruskim zaborze geografja nie rozwinęła się wcale w omawianym okresie, a ruch krajoznawczy, jaki tam chlubnie się rozpoczął około połowy 19-go stulecia, zanikł pod naciskiem niemieckim prawie zupełnie. W zaborze rosyjskim zaś geografja reprezentowana była omal do niedawna jeszcze przez jednostki. Tylko w b. zaborze austriackim istniała w tym czasie swoboda badań i możliwość rozwoju naszej nauki.

W takich warunkach nic dziwnego, że nie było polskiego Towarzystwa geograficznego, jednoczącego wszystkich pracujących naukowo geografów, nie było ani jednego czasopisma geograficznego, nie było pracowni i szkoły geograficznej. To, co się działo na polu geografji, działo się dorywczo i działo się nieraz źle. Zapal jednostek nie wystarczał, zwłaszcza gdy spalał się zazwyczaj sam w sobie. Na międzynarodowym rynku przez długi czas, bo aż do pierwszych lat 20-go stulecia, nie było geografji polskiej! A jednak w tym czasie geografja rozwijała się w Europie i przebudowywała na nowych podstawach.

Odczuwano też u nas, że musi nadejść czas na geografję w Polsce. Owo odczuwanie objawiło się w dwóch kierunkach: a to w przemykaniu wielu wybitnych nieraz jednostek z innych nauk (geologii, botaniki, historii) do geografji, oraz w szukaniu nowych dróg zagranicą. O ile to pierwsze zjawisko wywarło nieraz fatalny wpływ na geografję polską i w wysokim stopniu nieraz jej zaszkodziło, o tyle kontakt z zagranicą, zawsze pożądany i wskazany, miał dla rozwoju naszej nauki znaczenie pierwszorzędne. Zwracano się po naukę przedewszystkiem do Austrii i do Niemiec, dokąd przyciągały nazwiska Kirchhoffa, Richthofena, Ratzla i Pencka, a gdzie nastąpił na przełomie 19-go i 20-go wieku wspaniały wprost rozkwit geografji. O wiele mniejszą moc przyciągającą miały nazwiska czołowych geografów francuskich Vidal de la Blache'a i Gallois'a. Dopiero w latach ostatnich

przed wojną, pewien wpływ na geografję polską wywarli geolog i geograf francusko-szwajcarski Lugeon i antropogeograf Brunhes. Zetknięcie się naszych geografów ze szkołą amerykańską, reprezentowaną przez Dawisa, stało się możliwem dopiero na kontynencie europejskim, dzięki podróżom Dawisa po Europie. Istniał także słaby wpływ geografji rosyjskiej na polską (Szokalski, Wojekow).

Dwa wyraźne podokresy możemy wyróżnić w rozwoju geografji w latach 1875—1925, mianowicie dwudziestopięciolecie, stanowiące koniec wieku 19-go, i dwudziestopięciolecie pierwsze wieku 20-go. W pierwszym podokresie najlepiej reprezentuje naukę naszą Wacław Nałkowski, w podokresie drugim Eugenjusz Romer. Pierwszy podokres, ubogi w nazwiska i w wyniki naukowe, stanowi niejako przejście z okresu polowskiego do czasów dzisiejszych. Drugi podokres, w którym obok Romera staje do warsztatu wielu młodych i przygotowanych naukowo geografów, przynosi w rezultacie rozwój geografji polskiej analogiczny do tego, jaki już istniał na zachodzie. Przybyło bowiem przedewszystkiem rąk do pracy, których w poprzednim okresie tak brakowało. Zjawiły się pierwsze początki specjalizacji w geografji. Badaniami ogarnięto nietknięte dotychczas obszary Polski. Zjawiło się tu i ówdzie dążenie do formułowania zdobyczy nauki i do uogólnień. Są już pierwsze zarodki polskiej szkoły geografów, powstaje polska kartografja.

Cechą wspólną i charakterystyczną obu podokresów jest to, iż w obu uprawia się geografję pełną, ze wszystkimi jej działami. Nie dopuszcza się przewagi jednego działu nad drugim. Ale są i różnice, jakkolwiek raczej ilościowe niż jakościowe. W pierwszym podokresie uprawia się w geografji fizycznej za dużo geologii zamiast morfologii. W drugim podokresie morfologja zajmuje należne jej stanowisko. W antropogeografji zaś w pierwszym podokresie tkwi się jednak jeszcze zanadto w historii, podczas gdy w drugim podokresie dochodzi do głosu kierunek gospodarczo-społeczny.

Tak czy owak, geografja polska umie zachować odwieczną linję rozwoju, i nie odchyła się zbyt niu ani w jedną ani w drugą stronę. To nie wyklucza, że w badaniach szczegółowych upodobania geografów idą w pewnych tylko kierunkach. Tak więc nie da się zaprzeczyć, iż, jak dotychczas, geografja fizyczna, zwła-

szeza zaś morfologja, znajduje o wiele więcej zwolenników niż inne działy. Ale i tu następuje w ostatnich czasach korzystne dla nauki wyrównanie.

Nie można pominąć milczeniem, jakie błogosławione wprost skutki dla naszej nauki miało odzyskanie przez Polskę niepodległości. Kamień niewoli przygniatał nietylko ciało ale i ducha. Swoboda myśli w nauce nie jest często równoznaczna z fizyczną możliwością wyrażania owych myśli. Ta możliwość zjawiała się dopiero na gruncie niepodległym. Znalazły się środki i utarte w pochodzie kulturalnym drogi. Nowe katedry geografji, towarzystwa geograficzne i krajoznawcze, czasopisma geograficzne — to wszystko przyszło dopiero w ostatnich nieomal latach, jako oczywisty dowód, że nie można wprawdzie ujarzmić ducha narodu, ale można go stale powstrzymywać w rozwoju.

Geografja polska — nie sama jedna tylko — przeszła przez gehennę przeszkód i trudów, uniemożliwiających jej pomyślny rozwój. Dziś rzeczy te należą już do przeszłości. Zwrok nasz zwrócony jest ku przyszłości. Widzimy tam niejedną przeszkodę i niejedną trudną do przebycia rafę. Mimo to nie ogarnia nas ten niepokój, jaki był udziałem Pola czy Nałkowskiego. Geografja znalazła silne podstawy w samym społeczeństwie. Nie dość, że jako przedmiot szkolny bywa udzielana we wszystkich bez wyjątku szkołach, ale od czasu wojny, stała się czemś nieodzownem dla społeczeństwa. Społeczeństwo docenia doniosłość tej nauki i interesuje się jej wynikami. Dzięki temu żywić należy niepłonną nadzieję, że nie tylko nie braknie ludzi i środków na geograficzne badania szczegółowe w Polsce samej, ale przyjdzie niewątpliwie okres specjalizowania nauki i pogłębienia jej przez podróże i badania zagraniczne.

Istnieje jeszcze inna przyczyna, dla której geografja staje się nauką, docenianą przez społeczeństwo. Oto prawie wszyscy geografowie-naukowcy starają się popularyzować swą naukę, uprzyśtępniając ją, czyto w szeregu wydawnictw popularnych, czy też w szeregu doskonałych nieraz podręczników szkolnych. Można bez przesady przyjąć, że tak wielu i tak dobrych podręczników szkolnych nie posiada żadna z nauk, dopuszczona do szkoły powszechnej czy średniej. Prawda, brakuje nam jeszcze ciągle podręczników uniwersyteckich!

Wkońcu o jednym należy wspomnieć. Geografja nasza od- dała w okresie wielkiej wojny i w okresie powojennym znaczne usługi sprawie polskiej, informując swoich i obcych o stosunkach polskich. Przypadło jej w udziale stawać w obronie odwiecznych praw narodu, uzasadniać jego dążenia i pretensje, bronić przed uroszczeniami cudzemi. To zadanie spełniła geografja z całym poświęceniem. Nikt zaś z pośród żyjących geografów nie czynił tego lepiej i skuteczniej jak Eugenjusz Romer. Z czasu owych walk pochodzi wiele prac naukowych, ale i wiele geograficznych pism popularnych, broszur, artykułów, niekiedy o przelotnym tylko znaczeniu.

Po owym krótkim i ogólnym przeglądzie rozwoju geografji w ostatnim 50-leciu należy postawić kilka pytań zasadniczej, jak sądzimy, wagi dla przyszłości naszej nauki i dla nauki wogóle, a to: 1) czy istnieje polska szkoła geografji, i 2) jakie są charakterystyczne lub indywidualne cechy geografji polskiej?

Na pierwsze pytanie odpowiedź nietrudna. Jak dotychczas, udało się przedewszystkiem we Lwowie stworzyć szkołę geografji. Poważne zaś zawiązki szkół geograficznych spotykamy w Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Ilością pracowników, różnaitością i mnogością tematów i wydawnictw szkoła lwowska przewyższa inne.

Odpowiedzieć na drugie pytanie jest daleko trudniej. A jednak odpowiedzieć należy. Geografja polska nie reprezentuje — jak dotychczas — ani metodycznie ani rzeczowo pierwiastków oryginalnych i takich, któreby czyniły z niej naukę odrębną od nauki niemieckiej czy francuskiej. Rozbudowana na wzorach obcych, tkwi polska geografja (nietylko zresztą geografja) w metodzie i w ideach, przygotowanych w międzynarodowym tyglu. Własne, oryginalne koncepcje, choćby były, idą lub poszły w zapomnienie. Autorytet nauki obcej przygniata wszystko. Hołdujemy zasadom powsolnego naśladowania tego, co przynosi zagranica. Nie widać — niestety — w nauce naszej indywidualizmu narodowego. Ale dostrzedz można pewne zjawiska i cechy dodatnie, które należy podkreślić, a w przyszłości rozwijać. Są niemi: wielostronna pracowitość i ogarnianie coraz szerszych dziedzin badawczych. Nie brak też u nas ludzi, pracujących w geografji.

Z pośród stron ujemnych należy podnieść za mało specjalizacji i spekulacji, a za dużo rozbieżności i wielomowności, bardzo

małe wpływy i znaczenie w nauce międzynarodowej. To ostatnie tłumaczy się, o czym już wspomniano wyżej, zanadto jednostronnym (zanadto polskim) kierunkiem naszych badań. Umiemy mówić prawie wyłącznie o Polsce, a nie ważymy się na zagadnienia ogólnogeograficzne. Ubolewania godnym jest także brak krytyki naukowej, brak ten smutniejszy, że bez niej niepodobna wykształcić i temperować młodych adeptów nauki. Brak ten, wspólny także innym naukom, pochodzi między innymi — śmiem to twierdzić — z przeczulonej nadwrażliwości na najłżejsze nawet uwagi ujemne.

Z tego płyną w konsekwencji: niewielki (jakościowo) nasz udział w zjazdach i w organizacjach międzynarodowych oraz mały wpływ na sformułowania ogólne geografji.

A jednak w tych sformułowaniach lotna i bystra myśl polska niejedno mogłaby rozświetlić. Nie możemy się, co prawda, ludzi co do międzynarodowej bezstronności owych sformułowań wiemy bowiem ze zbyt licznych przykładów, na czym polega: «narodowy» charakter danej nauki, ale z drugiej strony nie możemy zamykać oczu na ten doniosły fakt, że tylko wybitny indywidualizm w metodzie, jakoteż zręczność w doborze środków i przedmiotów badania, zapewnić może nauce naszej jakie takie stanowisko na rynku międzynarodowym.

Gdy chodziło o przedstawienie rozwoju geografji w ostatnim 50-leciu, wówczas wydało się koniecznym, obok historii rozwoju geografji szczegółowej w Polsce, podać i podnieść ze szczególnym naciskiem zasługi naszych geografów w zakresie geografji ogólnej. Podjęli się ochotnie tego zadania prof. J. Smoleński z Krakowa i prof. St. Nowakowski z Poznania. Autorowi tych słów przypadło w udziale podać kilka myśli ogólnych, oraz przedstawić rozwój geografji regionalnej w Polsce. Przedstawienie to ograniczyć się musi z konieczności do nazwisk i prac najkonieczniejszych. Obejmie autorów pracujących wyłącznie w geografji, z uwzględnieniem tylko najwybitniejszych krajoznawców, a z pominięciem tych wszystkich przyrodników, których główne dziedziny pracy naukowej należą do jednej z gałęzi nauk przyrodniczych, chociaż ich zasługi dla geografji nie ulegają wątpliwości.

Do najstarszych geografów pierwszego podokresu należy niewątpliwie Wacław Nałkowski. Atoli prac z zakresu geografji szczegółowej dostarczył niewiele. Tu należą: Zarys rzek wałdajsko-

sarmackich (1877), monografia jeziora Lepelskiego (1885) i wycieczki w góry kielecko-sandomierskie (1900). Pozatem pracował w antropogeografji, w historii geografji i w geografji szkolnej. W tej ostatniej dziedzinie dał szereg podręczników, z których «Geografja rozumowa» uchodzić może słusznie za pierwszy szkolny podręcznik geografji, oparty na poważnych podstawach naukowych. Równocześnie gromadził Nałkowski «Materiały do geografji Polski», które ukazały się jednak dopiero po śmierci autora (1916).

Punkt ciężkości zasług Nałkowskiego nie leży w każdym razie w specjalnych studjach i pracach z zakresu geografji regionalnej i morfologii. Co więcej, powiedzieć można, że Nałkowski zanadto tkwił w geologii. Wynikało to zresztą z jego ogólnych poglądów na geologję. Podróży naukowych i wycieczek wiele nie odbywał. Nie miał też jakiegoś specjalnego terenu pracy. Mimo to już w roku 1888-ym dał odpowiadający ówczesnemu stanowi badań syntetyczny obraz geografji Polski.

Obok Nałkowskiego należy podkreślić przedewszystkiem zasługi E. Dziewulskiego, który pierwszy (1879—1882) w Polsce rozpoczął badania jeziorne na sposób naukowy. Przewyższył w tym nawet Nałkowskiego, który w swej pracy «Jezioro Lepelskie w systemie Berezynskim» opisał raczej brzegi jeziora. Dziewulskiemu zawdzięczamy pierwsze wiadomości o jeziorach tatrzańskich, rypińskich i firlejowskich, ogłoszone w latach 1879—1882 w «Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego» i «Pamiętniku fizjograficznym».

Uzupełnia niejako owe badania jeziorne materiałami do ciepłoty stawów tatrzańskich i do klimatu Podhala L. Świerż (1879—1899).

Naukę uniwersytecką reprezentuje podówczas jedynie Antoni Rehman, profesor wszechnicy lwowskiej. Znane są przedewszystkiem w tym okresie jego badania nad geografją roślin. W geografji regionalnej zdobywa sobie zasługi przez naszkicowanie pierwszej polskiej monografji Polesia i przez scharakteryzowanie kilku jezior (1886—1891), przez niezły szkic geograficzny Pokucia (1893), a potem przez przedstawienie genezy niziny Nadwiślańskiej nad Sanem, wkońcu przez dostarczenie pierwszej polskiej monografji geograficznej Tatr, z doskonałemi obserwacjami działania wód i lodowców na rzeźbę naszych gór. Znane są nadto dociekania Rehmana nad limanami («Kosmos», 1902) i nad Kry-

mem. Rehman był pierwszym geografem-naukowcem w Polsce, który odbywał podróże naukowe. Zwiedził wszystkie prawie kraje europejskie, był nad morzem Czarnem i na Kaukazie, wreszcie odbył dwie podróże do Afryki południowej (1875—77), których owoce dla botaniki są ogromne, dla geografji jednak, mianowicie dla topografji gór Smoczyc, znacznie mniejsze. Pod koniec życia Rehman dał w dwóch tomach znaną geografję Polski.

Obok Rehmana działali Ł. Tatomir, autor szeregu artykułów naukowych (np. o dolinach i stawach tatrzańskich, (1876), ale przede wszystkim autor doskonalej ze wszech miar geografji Galicji (1876), o podkładzie wybitnie naukowym, C. Benoni, poważnie zapowiadający się badacz górnego Dniestru (1879) a później autor nienajgorszego na owe czasy podręcznika geografji, oraz M. Kawczyński, autor oryginalnych badań okolic Lwowa (1876). Studja te nie były niestety kontynuowane. Nowych zaś sił brakowało, gdyż ani Rehman, ani zajmujący z nim równocześnie katedrę geografji na uniwersytecie Jagiellońskim Czerny szkoły geograficznej nie stworzyli i uczniów wyszkolonych do badań naukowych nie posiadali. Niezależnie zupełnie od wpływów naukowych polskich, których nie było, przedsięwziął na własną rękę Rogoziński, pierwszą polską wyprawę eksploracyjną do Afryki środkowej (1883), której wyniki naukowe, ogłaszane w Rozprawach Akademji Umiejętności w Krakowie (1887), w Petermann's Mitteilungen (1884) i w Bulletynie Towarzystwa geograficznego egipskiego (1893), dadzą się streścić do ustalenia mało podówczas znanej topografji Afryki środkowej.

Drugi podokres rozpoczyna ożywioną działalnością Eugenjusz Romer, którego pierwsze prace przypadają na ostatnie lata 19-go stulecia (od r. 1892). Działalność ta jest tak wszechstronna, jak u żadnego z geografów polskich, a odnosi się do morfologii, hydrografji, klimatologii, antropogeografji, statystyki i kartografji. Osobne zasługi zdobywa sobie Romer w geografji szkolnej, przez dostarczenie oryginalnego podręcznika i atlasu geograficznego, przystosowanego do nauczania geografji elementarnej. Mały atlas geograficzny znalazł uznanie najwyższych autorytetów zagranicą, a oryginalna metoda w podręczniku zdobyła sobie, choć z trudem, wielu zwolenników. Morfologiczne prace Romera odnoszą się do zlodowacenia i form Beskidów Wschodnich (1904—1909), do ustalenia historji Dniestru w jego górnym i środkowym biegu

(1906—1907), do wydm niżowych i historii niziny Nadwiślańskiej (1906, 1911), wkońcu do rzeźby Polski (1912); przyniosły one w każdym kierunku wyniki doniosłe i utrzymujące się do dziś w nauce (np. o przepływie Sanu do Dniestru, o dyluwialnym wyniesieniu Podola, o asymetrii grzbietów i szczytów wschodniokarpackich i t. p.). Liczne podróże Romera po krajach Europy, Azji i Ameryki północnej, przyniosły w rezultacie doniosłe prace o ruchach epejrogenicznych Alp, wydedukowanych z przebiegu teras i o ewolucji krajobrazu lodowcowego (1908) oraz ważne przyczynki do topografii Sichota-Alinu (1912). Starsze od morfologicznych są prace hydrograficzne i klimatologiczne Romera, a odnoszą się one do hydrodrafi Wisły (1896, 1902) i do klimatologii kuli ziemskiej i Polski (1892—1912). W zakresie klimatologii Polski dostarczył Romer syntezę, która należy do najlepszych w nauce. Jakkolwiek już dość dawno zwracał Romer uwagę na antropogeografię (por. poniżej u Nowakowskiego), to jednak dopiero wielka wojna zwróciła go w całości ku zagadnieniom i zjawiskom antropogeograficznym, związanym z Polską. Na czoło z pośród licznych prac i artykułów wybijają się nadewszystko: 1) dociekania nad geograficznym położeniem Polski (1910—1912), 2) «Atlas geograficzno-statystyczny Polski» (1916) i dzieło o rozmieszczeniu ludności polskiej w b. zaborze pruskim (1919). Gdy w pierwszych studjach autor dopatruje się w położeniu Polski szczęśliwych warunków geograficznych, uprawniających do optymizmu na przyszłość, to przez swój atlas geograficzny Polski, wydany w czterech językach (1916), a w kilku wydaniach, dał Romer syntezę geograficzną Polski historycznej, tak gruntowną i naukowo uzasadnioną, że nie dziw, iż dzieło to wpłynęło znakomicie na urobienie opinii naukowej zagranicznej o Polsce. W pracy o rozmieszczeniu ludności polskiej na kresach wschodnich i północnych dowiódł autor, po gruntownej analizie materiału statystycznego pruskiego, że pruskie spisy ludności są fałszywe i że cyfra i rozmieszczenie Polaków są tam inne. Za temi dwoma zasłużonemi dziełami poszły prace drobniejsze, ale niemniej ważne jak poprzednie, a to: «Rocznik statystyczny Polski» (1912), «Spis ludności w Wileńszczyźnie» (1920), «Atlas kongresowy (1921) i cały szereg broszur i artykułów o Polsce, ogłaszanych w najpoważniejszych zagranicznych czasopismach geograficznych («Geographical Review», «Scientia» i inne), których celem była obrona

praw naszych do pewnych ziem (Wileńszczyzny, Śląska, Pomorza, b. Galicji Wschodniej i t. p.). Do naukowych zasług przybywa tu pierwszorzędna zasługa społeczna: tem zarazem tłumaczy się współdziałanie Romera w pracach kongresowych i pokojowych Polski.

Osobną kartę w działalności naukowej Romera stanowi dziedzina kartografji. Już przez mały atlas szkolny (1905) i przez mapę Polski, wykazał, że jest zwolennikiem metody warstwicznej przy konsekwentnem zastosowaniu międzynarodowej skali barw. Te zasady rozwinął autor i ugruntował w dalszych wydawnictwach kartograficznych, wśród których pierwsze miejsce zajmuje Atlas wojewódzki, szereg map ściennych województw w podziałce 1:200.000 i atlasów podręcznych, wydawanych sporadycznie na spółkę z innymi autorami. Potem idą: fizyczna mapa Polski Romera-Szumaińskiego, Atlas Polski współczesnej i mnóstwo wielkich map ściennych fizycznych, przeznaczonych do użytku szkoły i publiczności. Ukoronowaniem tych prac jest «Powszechny Atlas geograficzny», którego cz. I i II niedawno (1925, 1926) się ukazały. Jest to na wskroś oryginalny i polski atlas, przeznaczony dla szkoły i dla szerokiej publiczności, oparty o gruntowne podstawy naukowe. Z tego powodu uchodzić musi za poważne dzieło naukowe, na długi czas gruntujące imię polskie w historii kartografji wogóle. Owa działalność na polu kartografji znajduje silne oparcie w założonym przez Romera instytucie kartograficznym «Atlas» we Lwowie, który wszedł niebawem w spółkę z «Książnicą». Godną uwagi jest jeszcze opracowywana przez Romera przez szereg lat wyczerpująca bibliografja fizjograficzna ziem polskich. Wydawnictwo to, ukazujące się nadal, związane z Polskiem Tow. przyrodników im. Kopernika i z «Kosmosem», jest w wielu kierunkach wyczerpujące i zasłużone. Należy jeszcze wspomnieć, iż Romer większą część swoich prac ogłaszał w «Kosmosie», a z okazji 25-lecia «Kosmosu» dał tamże ciekawe zestawienia literatury przyrodniczej.

Obok Romera wymienić należy zasłużonego w historii geografji i geografji historycznej Fr. Bujaka, oraz St. Srokowskiego, który zaczął od opadów atmosferycznych w Galicji a przeszedł następnie do geografji politycznej (Polesie, 1920). Napisał także poprawny podręcznik geografji Polski (1918). J. Grünberg ułożył nie najgorszą mapę rozsiedlenia ludności polskiej (1:1 milj.),

A. Sujkowski oświetlił znakomicie antropogeograficzne znaczenie sieci rzecznej w Polsce (1906), opisał pojezierze Kaszubskie (1911), napisał wcale poprawny podręcznik geografji ekonomicznej z uwzględnieniem Polski (1910), oraz obszerną geografję Polski (1918, w kilku wydaniach). W dydaktyce geograficznej szkolnej pracują w Warszawie od lat wielu W. Jeziernski i P. Sosnowski, w Krakowie w kartografji szkolnej Br. Gustawicz (†), we Lwowie St. Majerski (†). Żywą działalność naukową na polu geografji rozwinął W. Łoziński, jakkolwiek w późniejszych swych pracach przeszedł całkowicie do geologii. Z ważniejszych jego prac należy wymienić studja nad dolinami rzek podolskich (1905, 1908, 1909), w których autor zwraca uwagę na rozwój sieci rzecznej na Podolu, na charakter dolin w dolnym i górnym biegu, na pewne zjawiska antropogeograficzne w dolinach podolskich (wpływ jarów na rozmieszczenie osad, 1910), oraz na wody podziemne (1905) i na zjawiska krasowe (1907) na Podolu. Kilka z tych prac było publikowanych w «Kosmosie». Następne prace (1907—1910) odnoszą się do zlodowacenia północnego na krawędzi Beskidów Zachodnich, na nizinie Podkarpackiej i Nadbużańskiej oraz na wyżynie Małopolskiej.

Młodszą generację geografów tworzą Sawicki, Smoleński, Lencewicz, Nowakowski, Fleszar i inni.

Ludomir Sawicki pracuje zrazu w morfologii i antropogeografji Karpat, dostarczając studjów licznych i ciekawych. Tu należy wymienić, między innymi, obszerne studjum morfologiczne z zakresu fizjografji Beskidów zachodnich (1909), o młodszych ruchach górotwórczych w Karpatach (Kosmos, 1909), o krasie słowackim (1911), o zlodowaceniu na Babiej górze i w Beskidzie Wysokim (1913), o trzech bramach karpackich (1911), o osuwiskach (1917) w Karpatach i. Pierwsza z tych prac zawiera próbę wyjaśnienia morfologii Beskidów zachodnich, druga daje całokształt ruchów górotwórczych w Karpatach, począwszy od oligocenu i związanych z temi ruchami przemian morfologicznych, inne odnoszą się do zlodowacenia i do ewolucji morfologicznej nieznanych dotychczas części Karpat, jeszcze inne przynoszą nowe wyniki nad krasem słowackim oraz nad częstem u nas zjawiskiem osuwisk. Uzupełnieniem studjów karpackich morfologicznych są studja hydrograficzne i antropogeograficzne, mianowicie o jeziorach tatrzańskich (1909), a rozsiedleniu ludności w Beskidach za-

chodnich i o szalaństwie oraz o wędrownkach pasterskich w Karpatach (od r. 1911). Podczas gdy morfologiczne studia wprowadzały w naszą literaturę nową metodę badania (Davis), to studia antropogeograficzne należą do pierwszych prac z antropogeografii szczegółowej ziem polskich.

Pracował jeszcze Sawicki poza terenem Karpat, usiłując rozwiązać problem Niemna środkowego (1909), opracowując jeziora kujawskie (1911, 1914), charakteryzując Warszawę pod względem antropogeograficznym (1914/15), badając kras buski (1919), oraz moreny czołowe na wyżynie Małopolskiej i Lubelskiej (1921), jak również starając się rozświetlić historję przełomu Wisły przez wyżyny polskie (1925). Z syntetycznych prac o Polsce należy przede wszystkim wymienić rzecz o hydrografji Polski (1912). W ostatnich czasach wydał Sawicki szereg podręczników dla szkół powszechnych, oraz wspólnie z Korblem opracowany atlas geograficzny szkolny, zalecający się bardzo starannem wykonaniem zewnętrznem.

Sawicki podróżował wiele po krajach europejskich, był na Ceylonie, w Siamie i w Afryce. Owocem tych podróży są prace o północnym Apeninie, o niektórych przełęczach alpejskich, o zlodowaceniu i morfologii masywu Centralnego, południowo-zachodniej Anglji i gór dalmatyńskich, o morfologii Ceylonu, krasie siamskim itp., ogłaszane w różnych wydawnictwach i przeważnie w językach obcych. Osobną grupę stanowią prace Sawickiego nad morfologją, zlodowaceniem i krasem w Siedmiogrodzie, ogłaszane w latach 1909—1912, przeważnie w pismach zagranicznych.

Jerzy Smoleński, profesor geografji w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, pracuje od szeregu lat w morfologii Podola, Beskidów zachodnich i wyżyny Małopolskiej. Szczególnie ważnemi są jego studia nad asymetrją dolin podolskich (1909) i nad krawędzią podolską (1910), odznaczające się oryginalnością ujęcia, nad terasami i starami żwirami w dolinach karpackich i podkarpackich, oraz nad odwodnieniem wód dyluwialnych (1913, 1914). Studium nad krajobrazem Polski (1912) jest pierwszą u nas (popularną) próbą syntetycznego scharakteryzowania krajobrazu morfologicznego w Polsce.

Stanisław Lencewicz, profesor geografji w uniwersytecie warszawskim, ogłasza kilka studjów z zakresu morfologii i dyluwjum wyżyny Małopolskiej (1911—1914), w którym stara

się ustalić stratygrafję utworów lodowcowych i wyjaśnić sieć rzeczną oraz jej rozwój, poczem pracuje nad morfologją i glaciologją niziny Mazowieckiej, dostarczając z tego zakresu wielu studjów, jak o węzle Kałuszyńskim («Kosmos» 1921), o morenach koło Płońska i koło Skierniewic (1917—1918), o wieku środkowego Powiśla (1922), o terasach w dolinie Skrwy (1923), o t. zw. o zastoisku toruńskim (1924) i innych.

W pracach tych stara się autor rzucić nowe światło na ostatnie zlodowacenie północne oraz na rozwój form od czasu dyluwjum. W studjum o wydmach w Polsce (1922) widzimy próbę ujęcia zagadnienia z innej niż dotychczas strony. Lencewicz pracował także na terenie Alp szwajcarskich i ogłosił stamtąd kilka studjów (o dolinie Dehy, 1918, o morfologii lodowcowej w Val des Dix, 1917).

Stanisław Nowakowski, profesor geografji gospodarczej w Uniwersytecie poznańskim, pracował i przebywał długi czas w Rosji, w Japonji i w Stanach Zjednoczonych. Jego prace z antropogeografji szczegółowej odnoszą się do Rosji, a zwłaszcza do Syberji (1922—24), do Japonji i kanału Panamskiego.

Do studjum geografji fizycznej zwrócił się w ostatnich czasach Mieczysław Limanowski, profesor Uniw. wileńskiego, zasłużony badacz na polu geologii, szukający w ostatnich swych pracach rozwiązania zagadki co do ilości i charakteru zlodowaceń w Polsce.

Wilhelm Pokorny ogłosił dwa studia o peneplenie chyrrowskiej i terasach Strwiąża («Kosmos» 1911, 1913), nadto redaguje bibliografję fizjograficzną Polski przy «Kosmosie», rozpoczętą przez Romera.

Albin Fleszar, ofiara wielkiej wojny († 1917), dostarczył kilku interesujących studjów, a to o ewolucji rzeźby niziny Polsko-niemieckiej od czasów przeddyluwjum (1913), o budowie i morfogenezie Karpat w okolicy Krosna (1914) i o krajobrazie Polesia (1916). Studjum pierwsze jest niezwykle śmiałą i oryginalną interpretacją materiału wierceniowego, studjum karpackie, oparte na zdjęciu geologicznem i morfologicznem w terenie, usiłuje ustalić przebieg rozwojowy form dolinnych i wiek penepłeny karpackiej, studjum z Polesia zawiera ciekawe spostrzeżenia nad wydmami.

Stanisław Pawłowski, profesor geografji w Uniwersytecie poznańskim, pracuje w morfologii, hydrografji, klimatologii

i antropogeografii ziem polskich. Prace morfologiczne odnoszą się do zlodowacenia Karpat wschodnich (Alpy Rodniańskie wspólnie z W. Pokornym 1907, Czarnohora 1915, Gorgany 1925); do rozwoju dolin i przełomów karpackich (Czeremosz, 1914, Dunajec, «Kosmos», 1916, Wisłoka, 1925), do dyluwjum na krawędzi Karpat (1920), jeziorok dyluwialnych i asymetrii dolin («Kosmos», 1921) na nizinie podkarpackiej, do ewolucji form na krawędzi podolskiej («Kosmos» 1911) oraz w pobliżu Lwowa i nad Dniestrem («Kosmos» 1913), do rozwoju form na wybrzeżu polskim (1922), do morfologii poglądowej Poznańskiego. Studja hydrograficzne odnoszą się do temperatury wód wpływających i do zlodzenia w południowej Polsce (1911, 1912), oraz do osadów na dnie zatoki Gdańskiej (1922), studja klimatologiczne obejmują mapę opadów atmosferycznych w dorzeczu Wisły (spólnie z E. W. Pawłowską, 1925) i wpływu wiatru na pochylenie drzew w Wielkopolsce (wspólnie z J. Zwierzyckim 1925), prace antropogeograficzne dotyczą rozmieszczenia ludności polskiej w b. Galicji wschodniej (1919), kanałów spławnych i sieci kolejowej na ziemiach polskich (1911, 1920), położenia topograficznego i geograficznego Poznania (1924), położenia Polski (1925) i i.

Potem idą pewne prace z zakresu dydaktyki geografji i szereg podręczników geografji, przeznaczonych dla szkół średnich i powszechnych. Z pośród tych książek zasługują na uwagę «Geografja dla klas wyższych», «Geografja Polski» (1917) i «Geografja polityczna Polski», w zbiorowym dziełku «Polska współczesna» (1923). W zakresie kartografji należy wymienić mapę woj. poznańskiego (1:200.000) i mapę organizacji Kościoła rzym. kat. w Polsce.

Jako pracowników o specjalnych upodobaniach należy wymienić B. Olszewicza, autora wielu cennych studjów z zakresu historii geografji i kartografji w Polsce (od r. 1910) i obszernej pracy o historii kartografji wojskowej w Polsce (1921), R. Danysz-Fleszarową, która opracowała opady atmosferyczne na terenie b. Królestwa (1913) i dała doskonałe studjum o mapie Staszica (1912) oraz kilka książeczek popularnych z zakresu geografji. J. Loth rozpoczął wprawdzie od geografji i etnologji Ameryki Środkowej (1913, 1916), ale ostatecznie przeszedł do geografji ekonomicznej. E. W. Kamińska-Pawłowska opracowała szatę śnieżną południowej Polski (1912) i opady atmosferyczne w dorzeczu Wisły (1925). Stanisław Wołosowicz, geograf Pań-



stwowego Instytutu Geologicznego, pracuje nad dyluwjum niżu Polskiego z uwzględnieniem morfologii i ogłosił z tego zakresu wiele prac, odnoszących się do morfologii glacialnej okolic Wilna (1917), do dolin rzecznych i ich łożysk (1918), do przebiegu moren czołowych w Lubelskiem, na Wołyniu, na Polesiu, w ziemi dobrzyńskiej i nad Wilją, do stratygrafji dyluwjum nad Bugiem, do moreny dawnej w Suwalszczyźnie (1922—26) i wiele innych.

Najmłodsza generacja geografów w Polsce rekrutuje się już z niepodległych szkół uniwersyteckich. Najliczniej reprezentowaną jest wszechnica lwowska, gdzie pracują A. Zierhofer (studjum o powierzchni poddyluwjalnej ziem polskich, 1925, i inne drobniejsze) J. Czyżewski (o podziale Opola, 1925), J. Wąsowicz (mapy polityczne Europy i Polski), T. Szumański (mapy fizyczne Polski), M. Polaczówna (wahania klimatu i dydaktyka geografji), A. Dudziński (rozmieszczenie Polaków na Śląsku 1919 i spis ludności w woj. południowo-wschodnich, 1925), J. Kornaus (o Długoszu) i inni.

Około uniwersytetu Jagiellońskiego grupują się St. Niemcówna (Pol jako geograf i dydaktyka geografji), A. Gądomski (zlodowacenie Tatr i drobne prace popularyzacyjne), Wł. Kubijowicz (szereg prac o antropogeografji Karpat i Polesia od r. 1924), M. Mrazkówna (antropogeografja ziemi krakowskiej 1922) i i.

Koło uniwersytetu poznańskiego skupiają się: Fr. Szychliński (o zlodzeniu u wybrzeża polskiego, 1922), W. Winid (o kanale bydgoskim i Gdańsku, 1921), J. Bajerlein (o jeziorach sierakowskich i mialskich, 1923, 1925), Wł. Sperczyński (o Gople, 1923), J. Mikołajski (o klasyfikacji cieśnin i o dolinie warszawsko-berlińskiej), M. Czekańska (o zmienieniu nazw i o podziale Bałtyku), Wł. Deszczka (o opadach w Bydgoszczy) i i. Przy wszechnicy warszawskiej pracują Zaborski (mapa rozmieszczenia Polaków w Wileńszczyźnie, 1922, i studja nad dyluwjum w Lubelskiem i Białostockiem od r. 1923), W. Nechay (jeziora i dyluwjum ziemi Dobrzyńskiej, 1924), M. Chelińska (orometria wyżyny Kielecko-Sandomierskiej, 1923), J. Kaczorowska, K. Garlikowska (o jeziorach) i i. Niezmiernie wielka jest liczba pracowników na polu dydaktyki geografji. Do najwybitniejszych, bo wszystkich trudno wymienić, należą wspomniani

już: W. Jezierski, P. Sosnowski, St. Sobiński (†), J. Siwak, K. Bzowski i J. Jurczyński.

Charakterystycznym dążeniem geografji polskiej jest chęć stworzenia syntezy w postaci geografji Polski. Prawie u każdego z naszych geografów to dążenie się przebija. Niestety trudności są wielkie, a najważniejszą z nich jest brak szczegółowych badań z pewnych naszych krain. Stąd zachodzi pytanie, czy wogóle można przy dzisiejszym stanie naszej wiedzy napisać ściśle naukową geografję Polski? Sądzę, że nie!

Zbiorowe dzieła o Polsce są przeto różnego rodzaju. Scharakteryzujemy po kolei. Jako podstawę i punkt wyjścia naukowego badania Polski, jako całości, należy uważać umieszczony w r. 1888 w Słowniku geograficznym «Rzut oka na dawną Polskę» pióra W. Nałkowskiego. Zasluguje na uwagę dlatego, ponieważ stoi na współczesnym poziomie naukowym. Ów «Rzut oka . . .», później znacznie przerobiony i rozszerzony, został opublikowany jako «Materjały do geografji ziem dawnej Polski» w r. 1914. W tej szacie stanowi jeden z lepszych podręczników geografji Polski. Wprawdzie nie syntezą, ale pierwszą próbą encyklopedji krajoznawczej, zakrojoną na wielką miarę, jest wspomniany powyżej «Słownik geograficzny», dzieło zbiorowe (15-t., (1880—1902), obejmujące całą Polskę historyczną, zachowujące jeszcze dziś wysoką wartość, zarazem dzieło, jakim niewiele społeczeństw może się pochlubić.

Obok dzieła Nałkowskiego należy wymienić geografję Polski Rehmana, dzieło dwutomowe (1895, 1905), dziś już przestarzałe i zasadniczo nie reprezentujące nowożytnego stanu nauki. To stanowisko zająć miało dzieło zbiorowe, które się ukazało jako tom I «Encyklopedji polskiej» w r. 1912 p. t. «Geografja fizyczna ziem polskich». Niestety, skutkiem złej redakcji dzieło to, mimo że zawiera rozdziały znakomite, pisane przez pierwszorzedne siły naukowe, nie przedstawia się w całości jako ostatni wyraz geograficznej wiedzy o Polsce. Przytem, tak dzieło Rehmana jak i dzieło Akademji odmalowują prawie wyłącznie fizyczną naturę Polski. Dają przeto niezupełny obraz geograficzny Polski.

Ów współczesny stan wiedzy o Polsce starali się podać A. Sujkowski i St. Lenczewicz. Sujkowski dał w swej «Geografji ziem dawnej Polski» (I wyd. 1921) podręcznik naukowy,

Rzut oka na rozwój geografji

ale o celach dydaktycznych. Książka otrzymała jednak silny podkład antropogeograficzny i stanowi niejako przeciwwagę wymienionych powyżej geografji fizycznych Polski. Strona fizyczna została jednak zanadto zaniedbana. Temu brakowi stara się «uczynić zadość» uniwersytecki «Kurs geografji Polski» Lencewicza (1922). Atoli przez swój opisowy ton w rozdziałach, odnoszących się do poszczególnych krain polskich, tudzież przez ograniczenie się, gdy chodzi o zjawiska antropogeograficzne, do topografji i osadnictwa, książka nie daje, mimo widocznej troski ze strony autora, całokształtu ogólnej wiedzy o Polsce.

W sposób popularno-naukowy starali się ująć współczesny stan wiedzy o Polsce J. Smoleński w swym «Krajobrazie Polski» (1912) i St. Pawłowski w «Geografji Polski» (1917). Podczas gdy książka pierwsza, doskonale napisana i ilustrowana, wprowadza przez łatwą analizę morfogenetyczną w zrozumienie krajobrazu morfologicznego, książka druga stara się oddać najnowsze poglądy na morfologję krain Polski i ich genezę, z podkreśleniem jednak wpływu przyrody na życie ludzkie. W innych rozdziałach znalazły szerokie uwzględnienie zjawiska antropogeograficzne w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Różne wydawnictwa encyklopedyczne o Polsce nie czynią zadość wymaganiom nauki, a w treści swej są niekiedy nawet jednostronne. Odnosi się to, czy do T. Święckiego «Opisu starożytnej Polski», 1892, 2 t., czy do «La Pologne contemporaine» (1902), czy do «Opisu ziem zamieszkałych przez Polaków» (1905), napisanego wyłącznie z punktu widzenia stosunków gospodarczych i społecznych, czy nawet do «Encyclopédie polonaise» 1916—1917 i «Petite Encyclopédie Polonaise» Piltza (1916), które dają w formie popularnej gotowe wyniki nauki z zakresu kultury i życia gospodarczego, ale bez podkładu geograficznego.

Osobne stanowisko, jako naukowe zbiorowe dzieło o Polsce historycznej, zajmuje wspomniany już «Atlas geograficzno-statystyczny Polski» E. Romera (I wyd. 1916). Może on śmiało stanąć obok najlepszych wydawnictw zagranicznych tego typu, a pod wieloma względami je przewyższa. Odnosi się jednak do stosunków przedwojennych.

Specjalnym działom geografji odpowiadają H. Koszutskiego «Geografja gospodarcza Polski» (1918) i R. Umiaostowskiego «Geografja wojskowa Polski» (1924), obie pozbawione jednak przy-

rodniczego podkładu geograficznego, a skutkiem tego za mało «geograficzne».

Niepodobna jednak, mówiąc o rozwoju i stanie geografji w Polsce, nie wspomnieć o polskiem krajoznawstwie. Ruch to tak silnie spojony z geografją, jak rzadko który. Do roku 1910 rozbieżny i reprezentowany przez jednostki (Manteuffell—Inflanty, Borucki—Kujawy i inni), po roku 1910 zespolony w Pol. Tow. Krajoznawczem i w jego organie «Ziemia». Pionierami tego ruchu w Polsce byli lub są, zmarły już Z. Gloger (Geografja historyczna Polski, Dolinami rzek, Białowieża, Album etnograficzne, ubiory ludu, Budownictwo drzewne i wiele innych), A. Janowski (Wycieczki po kraju, Położenie Warszawy, mnóstwo książek popularnych i odczytów) i K. Kulwiec (jezioro Wigry, Polesie, Geografja Polski). Obok nich zaś wybitniejszymi krajoznawcami w Polsce są: W. Eljasz-Radziowski (Tatry), St. Thugutt (Kresy wschodnie), E. Maliszewski (Kresy wschodnie), K. Sosnowski (Beskidy Zachodnie), St. Wiercieński (Lubelskie, koloniści niemieccy, budowle w Polsce), A. Maciesza (Atlas statystyczny b. Królestwa i Płockie), Z. Światopełk-Słupski (Poznańskie i Pomorze), B. Chrzanowski (wybrzeże polskie), H. Gąsiorowski (Beskidy Wschodnie i Pomorze), A. Majkowski (Pomorze Kaszubskie), A. Chętnik (puszcza Kurpiowska), X. Barczewski (Warmja) i wielu, wielu innych.

Osobno należy wymienić autora licznych, a doskonałych przewodników po miastach i krainach Polski (b. Galicja, Śląsk, Poznańskie, Pomorze i wiele innych) M. Orłowicza.

Ruch krajoznawczy hołduje w ostatnich latach t. zw. regionalizmowi, objawiającemu się w dążeniu do szczegółowego poznania ziem polskich i ich właściwości z osobna. Ruch ten, o ile wejdzie na właściwe tory i o ile znajdzie w społeczeństwie należyty oddźwięk, może mieć dla krajoznawstwa i geografji Polski ogromne znaczenie.

Należy nakoniec wspomnieć o organizacji nauki geografji w Polsce. Istnieje dotychczas w Polsce, 7 katedr uniwersyteckich geografji a mianowicie dwie w Krakowie, dwie w Poznaniu i po jednej na uniwersytetach w Warszawie, we Lwowie i w Wilnie. Wykłada się nadto geografję w Wyższej Szkole handlowej w Warszawie. Nie wykłada się natomiast dotychczas systematycznie geografji na obu politechnikach oraz na wielu wyższych kursach nau-

kowych oraz w uniwersytecie lubelskim. Ilość katedr geografji jest w każdym razie nie wystarczająca. Profesorowie reprezentują z tego powodu całość geografji; daje się odczuwać brak specjalizacji, która tak szybkie czyni postępy w innych dziedzinach wiedzy. Jako postulat wysuwa się na czoło istnienie conajmniej 3 katedr geografji w każdej uczelni wyższej (katedry geografji fizycznej ogólnej, katedry antropogeografji ogólnej i katedry geografji regionalnej). Przy wspomnianych katedrach istnieją osobne zakłady (instytuty) i pracownie geograficzne, niepozbawione bibliotek, zbiorów, map i materiałów naukowych. Do najlepiej zaopatrzonych (zwłaszcza w mapy) zakładów należy Instytut Geograficzny we Lwowie. Mniejsze zbiory mają zakłady w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Zakłady lwowski, krakowski i poznański posiadają własne publikacje, poświęcone przeważnie zagadnieniom z geografji regionalnej ziem polskich. Instytut geograficzno-wojskowy jest właściwie zakładem wyłącznie kartograficznym. Jego celem jest służyć i rozwijać kartografię wojskową. Podobny instytut kartograficzny im. E. Romera istnieje we Lwowie i wydaje mnóstwo map naukowych i szkolnych w «Książnicy-Atlasie» we Lwowie. Wydawnictwom szkolnym i naukowym w zakresie geografji służy «Książnica-Atlas», jak również księgarnia geograficzna «Orbis» w Krakowie.

Od r. 1917 istnieje «Polskie Towarzystwo geograficzne» z główną siedzibą w Warszawie a z oddziałem w Krakowie. Organem tego towarzystwa jest «Przegląd geograficzny», który ukazuje się sporadycznie od r. 1918 pod redakcją St. Lencwicza. Oddział krakowski P. T. Geogr. wydaje co miesiąc «Wiadomości geograficzne», o charakterze informacyjno-bibliograficznym. Nauce i dydaktyce geografji jest poświęcone «Czasopismo geograficzne», które wychodzi w Łodzi od r. 1923 a od r. 1926 we Lwowie pod redakcją E. Romera i jest organem lwowskiego i poznańskiego Towarzystwa Geograficznego. Międzynarodowy charakter, przez streszczenie w językach obcych, ma «Przegląd kartograficzny», wydawany pod redakcją E. Romera od r. 1923 we Lwowie.

Poza tem wiele prac i artykułów geograficznych ukazuje się w czasopismach ogólnoprzyrodniczych i krajoznawczych. Pośród tych czasopism należy wymienić na pierwszym miejscu «Kosmos», który służył wiernie od lat 50 fizjografji ziem polskich, a tem samem geografji. Zwróciliśmy już na ten szczegół uwagę. Potem

idą «Sprawozdania Komisji Fizjograficznej» i «Rozprawy» Pol. Akad. Umiej., «Pamiętnik fizjograficzny», «Wszechświat» oraz «Przyroda i Technika», «Ziemia», i t. p. czasopisma krajoznawcze, oraz specjalne wydawnictwa towarzystw naukowych.

Istnieje również projekt stworzenia osobnego wydawnictwa prac naukowych z zakresu geografji regionalnej ziem polskich. Jest to wydawnictwo bardzo potrzebne ze względu na brak możliwości publikowania obszerniejszych monografij geograficznych. Brak nam również osobnych funduszków na naukowe podróże geograficzne w dalekie kraje, bez których nie widzimy możliwości należytego rozwoju geografji w Polsce. Tu pomoc Ministerstw Wyznań i Oświaty, Spraw Zagranicznych oraz Przemysłu i Handlu wydaje się wprost konieczną. Potrzebną się wreszcie okazuje organizacja Pol. Tow. Geogr., w kierunku oparcia go, wzorem zagranicy, na szerszych podstawach. Wydaje się rzeczą wskazaną zjednoczenie towarzystw geograficznych w Polsce i połączenie się z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem do wspólnego celu, jaki od wieków jest udziałem geografji, t. j. do poznania Polski i innych krajów na ziemi.

Poznań, w październiku 1925.



2269

